Nr. 31. Lwów, Sobota dnia 31. Stycznia 1885. Rok III.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Rzymsko katolickie:
Dziś: Piotra Nolas.
Jutro: Starozapust.
Pojutrze: Marji Gromn.

Grecko katolickie:
Makarya.
Ob. syni
Maksyma.

BIURO REDAKCJI ulica Kopernika l. 9.
ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na zające, kozły i lisy słonki, jarząbki, cietrzewie i głuszce, na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 7 go z. 39 m.
Zachód „ o 4 „ 50 „
Termometr + 3. Pochmurno.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową na miesiąc luty 1 złr. 60 ct.
Od pierwszego lutego do końca marca 3 złr. 20 ct.

Uwagi zapustne.

Od jednej z życzliwych nam prenumeratorek otrzymujemy następujące pismo:

Panie Redaktorze! Przedewszystkiem zechciej pan przyjąć wyrazy uznania i prawdziwej wdzięczności za podniesioną w *Kurjerze* myśl urządzania wieczorków wełnianych. Inicjatywa *Kurjera* w pierwszym już roku, miała powodzenie, gdyż nietylko w Galicji ale i w miastach prowincjonalnych na wzór Warszawy i Królestwa Polskiego dzięki tobie płeć piękna i brzydka przyszła do przekonania, że można się także bawić w skromnych toaletach i że prawdziwa zabawa nie polega wyłącznie na wyrzucaniu pieniędzy.

Jeżeli wieczorki wełniane przyjęły się w Warszawie, gdzie panuje prawdziwy dobrobyt a co najważniejsza istnieje bardzo zamożne mieszczaństwo, to cóż dopiero mówić o biednej Galicji, gdzie mamy od lat wielu nędzę wyjątkową.

W Warszawie doszło już do tego, że nawet na balach publicznych tolerowaną jest wyłącznie toaleta wizytowa, więc suknie wełniane, barężowe i perkalowe, w których tancerki wyglądają bez wątpienia nadobniej aniżeli w ciężkich sukniach jedwabnych i atłasowych, dalej z gazy i aksamitu, ubrane kosztownemi koronkami i kwiatami. Skromna sukienka używaną być może przed balem i po balu, podczas gdy kosztowne suknie balowe wyłącznie przeznaczone są na bal i skutkiem długich ogonów po pierwszym tańcu wirowym są tak zniszczone, że chcąc włożyć tę samą suknię drugim razem, potrzeba na jej odnowienie wydać znowu znaczną kwotę.

A zresztą jeszcze jedno. Dawniej jedwabie, atłasy i aksamity były trwałe i kolorów jednostajnych, można więc było suknię balową odświeżyć, przerobić i nosić w odstępach czasu dość często. Dziś materje są liche, delikatne a kolory tak barwne, tęczowe (desenie), iż już dlatego często jej używać nie można, gdyż dobre przyjaciółki palcem wskazywać będą „Mania miała tę samą suknię na balu techników“, „Felka włożyła znowu suknię z balu prawników“, „Toaleta Walerki przypomina mi bal weteranów“.

Otóż w Warszawie nawet na balach, na których przeważnie bywa arystokracja jak n. p. w resursie kupieckiej, której prezesem jest hr. August Potocki, wymaganą jest tylko toaleta wizytowa, balowa wprost jest wykluczoną, nie mówiąc już o resursie obywatelskiej (kasyno mieszczańskie w przeciwstawieniu do „resursy kupieckiej“ złożoną z arystokracji i burżoazji), towarzystwie „Harmonia“ i innych, gdzie wyłącznie wełna, bareż i perkal ma prawo obywatelstwa. Co więcej! Jak dowiaduję się właśnie z pism warszawskich na balu artystycznym tolerowane będą także tylko toalety wizytowe. O balach i zabawach prywatnych nie wspominam, te są „wieczorkami wełnianemi“ w prawdziwem słowa znaczeniu. U nas damy ruskie zrobiły początek.

Na wieczorku w „Domu Narodnym“ zebrało się więcej może osób, jak na wszystkich dotychczasowych balach, bawiono się znakomicie a co najważniejsza, że rodzina na wieczór ten więcej wydać nie potrzebowała, jak 10 guld. Zdawało się więc, że początek ten wpłynie zbawiennie — niestety! nawoływanie Twoje, Szanowny Panie redaktorze, nie trafiło wszystkim do przekonania.

Na wszystkich dotychczasowych balach panował ten sam luksus — co dawniej.

Na balu Sapieżyńskim (Dom pracy) stanęło do kadryla par kilkanaście, na balu prawników 60 a jedynie bal techników dzięki popularności „zawodu technickiego“ udał się nie zle.

Przekonaliśmy się więc, że w kraju panuje nędza wyjątkowa, że ludzie stronią od balów nie mogąc wydać kilkaset guld. na toaletę, siedzą w domu i co najwięcej grzecznem zaproszeniem skarotować się dają na zapłacenie kilku guldenów za bilet (jak na Dom pracy).

Przyzwyczailiśmy się już do tego, że bale urządzane na cel dobroczynny nie przynoszą żadnego dochodu a bardzo często „Fikalscy komitetowi“ pokrywają jeszcze niedobór.

Powodem tego jest ta okoliczność, że na bal wybrać się może tylko rodzina, która ma do wyrzucenia kilkaset guldenów na jeden wieczór -- tam jednak, gdzie pozastawiano już nawet fortepiany (ciekawych odsyłamy do kramu zastawniczego p. Gamrata w teatrze — gdzie znajduje się cały skład fortepianów zagwoździonych) — odbywać muszą rekolekcje i zadawalniać się odczytywaniem sprawozdań o balach w „Kurierku.“ Przyzwyczajono się u nas do tego, że Fikalscy nadużywają tylko firmy biedaków, ażeby na ich koszt aranżować bale po wiedeńsku.

Na udekorowanie sali wydaje się kilkaset guldenów i tyleż na porządki tańców.

Na balu techników rozdawano bardzo kosztowne porządki tańców „telefony“, na balu prawników „paragrafy“. Widzieliśmy te ostatnie, pochodzą z fabryki Augusta Kleina we Wiedniu i kosztować miały po 2 złr. Czy to nie karygodna lekkomyślność? Dochodu z tego balu nie było żadnego, pomimo, że zebrano 1000 zł., a cóż nam po tych „porządkach“? dajemy je dzieciom w domu, którym służą za zabawkę. Czy nie można było lepiej użyć tych pieniędzy dla biednych studentów techniki i prawa? Nam wystarczyłyby zwykłe porządki tańców na biletach wizytowych a sprawionoby nam większą satysfakcję, gdyby temi kilku tysiącami guldenów, wyrzuconych na dekorowanie sali, porządki tańców i inne pomysły Fikalskich, otarto łzę niejednego biedaka.

Fikalscy wskażą mi na Wiedeń lub Paryż, gdzie tańczyli na takich balach. Ależ Panowie! zechciejcie się zastanowić nad tem, że u nas nędza wyjątkowa a w Wiedniu i Paryżu jest po kilkanaście tysięcy osób, dla których wydatek nawet tysiąca guldenów na wieczór nic prawie nie znaczy.

W stolicy nadsekwańskiej i naddnajskiej jest przynajmniej kilkaset milionerów a kilkatysięcy kroociowych magnatów, jest przedewszystkiem burżoazja, a oprócz tego wiele to bogatych obcych zwabia do siebie Paryż i Wiedeń.

Tam wiele osób żyje szalenie, bez zastanowienia się, co będzie jutro! Tam panowie jest giełda.

Czy widzieliście fikalscy kiedy giełdę wiedeńską lub paryską? skoro powołujecie się na bale wiedeńskie, to powinniście byli także widzieć bursę tamtejszą.

Na giełdzie codziennie kilka tysięcy osób wygrywa i przegrywa bajońskie sumy, spekulacja jest tam jedynie hasłem.

Spekulant wygrawszy dziś na giełdzie kilka tysięcy guldenów wydać może na wieczór kilkaset guldenów a ten co przegrał wczoraj znów „pal go licho“— muszę się zabawić, zabłyszczeć, będzie pewnie Marsowski—cóż powiedzą, jeżeli się Monopolski nie zjawi—a zresztą jutro się odbiję. Voila! i tak codziennie.

Łatwo więc każdy zrozumie, że na miljonową ludność Paryża, Londynu, Rzymu, Berlina i Wiednia—gdzie na karnawał zjeżdża się pielgrzymka obcych, mających wiele monety do wyrzucenia—nie trudno zebrać kilkaset osób, które wydać mogą po kilkaset a nawet tysiąc guldenów na wieczór.

U nas inaczej! Do Lwowa mało kto przyjeżdża, jeżeli zjawi się jakaś rodzina z Litwy lub z Wołynia to trąbią pisma o tem więcej może, jak dzienniki wiedeńskie o przybyciu króla „Kalakaua“.

Czyż to nie jest grzechem u nas prowadzić na pokuszenie? wabić na bale i wyrzucać ostatni grosz na jedwabie, koronki, atłasy, porządki tańców i inne fatałaszki sprowadzane z zagranicy?

Szanowny panie redaktorze! nie dziw się moim babskim żalom i wejdź jako ojciec rodziny w położenie matki, mającej dorosłe córki na wydaniu, a syna na uniwersytecie. Powodem tych rekryminacyj jest otrzymane właśnie zaproszenie na „bal kostiumowy“ urządzany przez Koło literackie, z którego część dochodu przeznaczona na wsparcie wdów i sierót po literatach.

Cel prawdziwie szlachetny! chociaż nie powiedziano — jaka to część przeznaczona dla wdów i sierót i co się stanie z tą drugą częścią? — Ale mniejsza z tem, jest to tylko zwykła kobieca ciekawość, nie wątpię bowiem wcale, że dochód uzyskany obrócony zostanie na cel prawdziwie szlachetny.

W zaproszeniu powiedzianem jest, że pożądane są przedewszystkiem historyczne kostiumy z XVII. wieku, że toalety balowe nie są wykluczone (co za łaska!) i że wstęp od osoby kosztuje 7 złr.

Po odczytaniu zaproszenia córki moje Hania i Lola zaczęły mnie męczyć — ażebym zaraz im przyrzekła, że pójdą na ten bal, a syn wróciwszy z wszechnicy zaczął im akompanjować. Wyobraź sobie naszą pozycję — mąż dowiedziawszy się o tem, nie chciał nawet słyszeć o takim balu. Skutkiem tego był płacz, lament — kwasy. A przyznaj, czy racji nie mamy. Mąż mój pobiera rocznej pensji 1400 złr. i nie mamy nadziei, ażeby uzyskał kiedy podwyższenie pensji.

Znajdujemy się więc w lepszej może pozycji — aniżeli niejedna rodzina, ale czyż można co najmniej szóstą część pensji rocznej przeznaczyć na jeden wieczór.

A tyleż kosztować przecież musi bal. Zechciej policzyć. Dla córek dwie suknie balowe lub najskromniejsze kostjumy (historyczne z XVII w.) 300 złr., dla mnie przynajmniej 50 złr., za pięć

biletów po 7 złr. 35 ctr (o familijnych biletach w zaproszeniu ani mowy nie ma) na rękawiczki, krawatki, fryzjera, powóz i kolację nie wiem czy 15 złr. wystarczy.

Na pierwszorzędne bale w Wiedniu jak „Industriellenball“, „Juristenball“, bal Polski i inne, kosztuje bilet dla panów 6 złr., dla pań 3 złr., a bilety familijne daleko taniej, dlaczegoż więc u nas jeszcze drożej?

Odżałowałabym jeszcze tych 35 złr. i przyczyniłabym się chętnie do wsparcia wdów i sierót po literatach i tej drugiej anonimowej części — gdybyśmy razem w 5 osób nie potrzebowali wydać więcej jak 100 złr. Więcej nie mogę, a fortepianu do Gamrata w zastaw nie oddam ani też męża do Kurzera lub Półtoraka nie zaadresuję.

Na to jednak miłość własna mi nie pozwala, ażebym z córkami w skromnych sukienkach tam się zjawiła, gdzie wymagano są kostjumy historyczne z XVII. wieku, a toaleta balowa nie jest wykluczoną. Przypuszczając bowiem że wyszukana grzeczność Fikalskich nie pozwoliłaby na to, ażeby pomimo ignorowania programu wyproszono nas — toć przecież dla matki nie byłoby bardzo przyjemnem, gdyby inne panie, które mają na punkcie fortepianów i Kurcerów mniej wybredne gusta i dzięki temu w wspaniałych pojawią się kostjumach (historycznych z XVII. w.) spoglądały z pod oka — pogardliwie na skromne toalety mych córek.

Szanowny Redaktorze! Od czasu otrzymania tego zaproszenia mam prawdziwe piekło w domu. Córkom do przekonania trafić nie mogę — racz więc umieszczeniem tej babskiej gadaniny przyznać mi rację a może powaga Twojej osoby i „Kurjera“ wpłynie na nerwy moich córek uspakajająco.

A Twoim zacnym kolegom z Koła literackiego zechciej powiedzieć, że tyrady na nic się nie zdadzą, skoro nie idą w parze z praktyką życiową. W teorji występują we wszystkich pismach przeciw zbytkowi, za wełnianemi wieczorkami a w praktyce urządzają bale kostjumowe. Gdyby im przynajmniej wiele z tego przyszło. Ręczę, że tak jak mnie — ten przymus toaletowy odstraszy niejedną rodzinę, gdyby jednak był wieczorek wełniany nawet po 7 zł. od osoby, to dochód byłby znaczny, wdowy i sieroty (i ta druga część) miałyby pociechę, my zaś prawdziwą zabawę. A szkoda!

Klementyna P.

Z prowincji.

(FF) **Stanisławów** 29. stycznia. Dnia 25. stycznia b. r. odbyło się zwyczajne walne zgromadzenie członków tutejszej filji lwowskiego towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, na którem wybrano przewodniczącym Dr. Z. Mroczkowskiego, zastępcą Tad. Artychowskiego oraz sześciu wydziałowych i trzech zastępców. Towarzystwo liczyło 43 członków, którzy opłacili za rok bieżący tytułem wpisu i wkładek 23 złr. 60 ct., która to kwota stanowi cały majątek Towarzystwa, korzystających zresztą z sali gimnastycznej i przyrządów tutejszej szkoły realnej. Towarzystwo jak wspomniałem liczyło członków 43, liczba ze względu na dziwną apatję w tym względzie ogółu, wcale pokaźna, jakkolwiek do rozwoju towarzystwa za szczupła. Mamy jednakowoż nadzieję, że ilość członków zwiększać się będzie w miarę, jak publiczność nasza nabędzie przekonania nie tylko o pożyteczności, ale nawet w zdrowo zorganizowanem społeczeństwie o niezbędności towarzystw gimnastycznych.

Magistrat tutejszy ogłasza, iż ciągnienie losów miasta Stanisławowa mające się odbyć 15. lutego b. r. z powodu, iż dzień ten przypada na niedzielę, odkłada się na poniedziałek 16. lutego, o czem się wszystkich wzdychających do głównej wygranej w kwocie 8000 złr. w. a. uwiadamia.

Pewną sensację i niespodziankę sprawił nam wyjazd do Indji wschodnich znanego tu i cenionego lekarza dr. Apolinarego Lachawca, który zaciągnąwszy się do służby u rządu holenderskiego jako lekarz marynarki, opuścił miasto nasze, w którem tak wielką praktyką jak i ogólną sympatją cieszył się.

Powtarzające się dość często od pewnego czasu nieszczęśliwe wypadki w skutek nieostrożnego obchodzenia się z naftą, nie były zapewne dostateczną przestrogą dla służącej w kawiarni B.. która (służąca) rozlawszy naftę po sobie i na ziemi takową na podłodze zapaliła, wskutek czego płomień ogarnął i nasycone naftą jej suknie, poparzywszy ją nadzwyczaj silnie i omal nie spowodował pożaru gmachu bazaru miejskiego, w którym mieści się kasyno i magazyny wojskowe.

Rada państwa.

Wiedeń 29 stycznia. (Posiedzenie Izby poselskiej). Roser przypominając liczne ostatnimi czasy sprzeniewierzenia w bankach, interpeluje przewodniczącego komisji dla spraw ustawodawstwa akcyjnego, dla czego przekazany komisji projekt ustawy o stowarzyszeniach akcyjnych nie przychodzi pod obrady.

Jaques uzasadnia wniosek o uregulowanie prawa egzekucji na pensje emerytalne urzędników prywatnych.

Schöuerer wnosi, aby komisja ułożyła projekt, według którego ustawa z r. 1882 byłaby rozciągniętą na pensje emerytalne prywatnych urzędników.

Wniosek Jaquesa przekazano komisji sądowniczej.

Menger uzasadnia wniosek o zmianę ustaw o podatku zarobkowym i dochodowym odnośnie do stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Wniosek przekazano do komisji dla spraw kas oszczędności i zaliczkowych.

Wniosek Meznika, dążący do zmiany ustawy o podatku dochodowym w stosowaniu jej do stowarzyszeń zarobkowych, gospodarskich i kas zaliczkowych, odesłano do komisji kas oszczędności. Po załatwieniu wniosku o stolicy biskupa greckokatolickiego w Stanisławowie, przyjęto bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu wnioski do ustaw o uwolnieniu od podatku dochodowego listów zastawnych morawskiego banku hipotecznego, oraz o uwolnienie od należytości ugód, zawieranych w celu zalesienia Karstu.

Następuje rozprawa nad projektem ustawy o kredycie na wybudowanie rezydencji gr. kat. w Stanisławowie. Sprawozdawca p. Euz. Czerkawski poleca tę ustawę do przyjęcia. P. Kowalski wita ją z radością, gdyż spełniła dawne życzenie gr. katolickiej ludności; następnie przemawia za wyższem udatowaniem biskupstwa stanisławowskiego i uprasza, aby to uwzględniono przy uchwalaniu budżetu.

Minister oświaty br. Conrad daje historyczny pogląd na konieczność utworzenia odrębnego biskupstwa w Stanisławowie. Dalej podnosi, że strona finansowa tej sprawy jest dziś tak samo przykrą jak przed 14 laty, i że ona dzisiaj tak samo nakazuje badać, czyby ograniczonemi, a nawet arcyskromnemi środkami nie można utrzymać tej instytucji, co jedynie spowodowało, że

---

U doktora grubasów.

humoreska Pawła Schönthana.

Nie mogłem już wytrzymać z tą otyłością i przymówkami, z tem wiecznem: „Ale, jak pan doskonale wyglądasz!... Jesteś pan obrazem szczęścia i zdrowia, przyczem niejeden z przyjaciół moich dopytywał się mnie, czyli mi brzuch nie ciąży. Pytania takie powtarzały się szczególnie w lecie.

Z tego powodu postanowiłem poradzić się znakomitego dr. S., osławionego specjalisty od tłuściochów; niejeden już bogacz, odwiedzający nadaremnie Marienbad znalazł u niego wybawienie z tej męczącej obfitości cielska. Zgłosiłem się do niego w czerwcu i otrzymałem numer pouczający mię, że mam 322 poprzedników. Było to wieczorem w niedzielę, przyszedłem więc w piątek znowu, ale jeszcze 183 brzuchów było do konsultowania. W dziesięć dni później wpuszczono mię nareszcie. Profesor S. zamieszkuje całe piąte piętro domu, położonego w najzdrowszej okolicy miasta, schody są sztuczne, progi wysokie. Kiedy po upływie kwadransa wdrapałem się na górę, doszły mych uszu głuche uderzenia siekiery, z prawej a z salonu po lewej odgłos systematyczny ajednostajny bicia cepem. Lokaj galonowany patrzył spokojnie, gdym się męczył nad zdjęciem paletota, bo zakazano mu pomagać pacjentom. Nagle ucichły odgłosy cepa, podwoje otwarły się, a cały tłum pań i panów z cepami na ramionach maszerował wesoło śpiewając po korytarzu. Poznałem między nimi reprezentantów świata arystokratycznego i finansowego. Pani radczyni L. abonująca w teatrze dwa fotele dla siebie, teraz spadła przynajmniej o jedną trzecią z ciała i zamykała pewnie dla tego ten dziwny pochód.

Znów otworzyły się drzwi i profesor S. ukazał się, skinął — wszedłem i widziałem jak radca finansowy F. ściągnął zakocone rękawy od koszuli na grube białe ramiona i położył na stole siekierę. Pot lał się z niego strumieniem. Kiedy się ubrał pożegnał profesora, który wołał jeszcze za nim:

— Aha, panie radco, czyś pan wyniósł tych tysiąc cegieł na strych? Radca zaręczał, że postępował według recepty i oddalił się. Byliśmy sami. Profesor S. objął mię wzrokiem i prosił abym siadał obok, gdzie właśnie stał stos drzewa bukowego, pociętego na cztery części a sam usiadł na klocu do rąbania.

Ten bezlitośny zwolennik hartowania ciała, stracił widocznie wszelkie współczucie, cierpiałem jak na torturach i gryzłem brodę aby zapomnieć o bolach moich. W tej strasznej sytuacji na stosie drzewa, który z szelestem usuwać się zaczynał, ile razy chciałem ulżyć sobie przez zmianę położenia, w tej strasznej sytuacji, powtarzam musiałem prowadzić rozmowę. Wyznałem przed znakomitym specjalistą, który pod olbrzymiemi kloszami miał odlewy gipsowe fenomalnych brzuchów, że żyjąc bez trosk i dogadzając sobie ile możności doszedłem do takiego brzucha i straciłem już zupełnie nadzieję pozbycia się otyłości. Niezamilczałem przed nim żadnej okoliczności, nawet tej, że dziadek mój ze strony matki nie mógł znosić cebuli.

Profesor słuchał uważnie przez trzy godziny, wreszcie powstał z kloca i rzekł:

— Jesteś pan dziś 33, od którego słyszę te same skargi, zawsze ta sama historja, sławni lekarze, ale żaden specjalista... ale nie obawiaj się pan, nie będziesz pan pierwszym, którego moja umiejętność i odpowiednie postępowanie sprowadzi na psy. Za kwartał będziesz pan mógł policzyć wszystkie żebra swoje...

Radosne „Aaaa!“ wyrwało się z ust moich. Parę minut mierzył długiemi krokami pokój, potem stanął i rzekł:

— Zaczniemy od żeglugi. Na kanale stoi na kotwicy nasza łódź kuracyjna, którą należałoby sunąć do mostu o pół kilometra... Ah, prawda tam już sześciu pacjentów jest zajętych. Ale to nic, będziemy postępować systematycznie i powoli przejdziemy do robót domowych, do zajęć przy budowlach, do podawania cegieł, rąbania drzewa na świeżem powietrzu i w lokalu zamkniętym...

Oto masz pan tu listę. Zawiera ona 15 adresów; według nich udasz się pan do wszystkich tych mieszkań i odniesiesz suknie ich zrana do czyszczenia i trzepania. Najlepiej pan zrobisz wychodząc o 5 zrana z domu. Zwracam uwagę pańską, że iść pan musisz pieszo. Jedną tylko ulgę panu przyznać mogę, wolno panu biedz i ścigać się z tramwajem.

Zdawało mi się, że apopleksja musi mnie wziąć w tej chwili.

— A zresztą, strzeż się pan — ciągnął okrutnik dalej — w dawne popadać nałogi, przestrzymuj pan porę obiadową spokojnie a choć pan od czasu do czasu włożysz palce w usta, nie chciej pan przypadkowo chwil tych przegradzać napojem.

Jest właśnie piąta. Gruba baronowa, która ma 1000 cegieł znieść ze strychu do piwnicy czeka na mnie.

Do widzenia! Żyj pan jak najnędzniej!

Zerwałem się z mojego siedzenia i umknąłem zostawiając paltot i parasol, a kiedy zwyczajem swoim na drugi dzień kazałem się zważyć u rzeźnika na mojej ulicy, przekonałem się żem postradał 18 funtów wskutek moralnego jedynie wpływu konsultacji.

Prawdziwie cudowny człowiek ten profesor!

nie obmyślano wyższej dotacji dla biskupstwa stanisławowskiego. Podczas wakowania metropolji nie można się było znosić z kapitułą, ale mająca prawo w takim wypadku, Stolica apost. na wszystko zupełnie się zgodziła, tak co do emerytury dla byłego metropolity, Sembratowicza, jak i co do dotacji przyszłego biskupstwa stanisławowskiego.

Następnie uzasadnia minister wysokość dotacji tak biskupa jak kanoników i podnosi, że sumy, dawane na biskupstwo przemyskie, wzięto za podstawę także dla biskupstwa stanisławowskiego. Prawda, że dochody biskupa są arcyskromne i z czasem może okażą się okoliczności, nakazujące zmianę w tym lub owym względzie, ale naprawić ten stan można zawsze, i w razie, gdyby przyszło do uchwalenia znaczniejszych sum, rząd może liczyć na przyzwolenie Stolicy apostolskiej.

Wiesenburg interpeluje o stosunki prawne w wiedeńskim urzędzie zastawniczym.

Na zapytanie Schönerera oświadcza p. prezydent, że na przyszłość będzie na to uważał, iżby do pokojów, przeznaczonych dla posłów, według dawnego chociaż niewykonywanego rozporządzenia nie wciskali się sprawozdawcy dziennikarscy.

Kraus wnosi, aby nad ustawą o uregulowaniu kongruy obradować przed nowelą do ustawy o należytościach, a względnie postawić ją na pierwszem miejscu przyszłego porządku dziennego. Clam-Martinic wnosi zatrzymać obecny porządek co do projektów. Izba przyjęła wniosek Krausa 130 głosami przeciw 126. Przyszłe posiedzenie odbędzie się jutro.

Odczyt Jerzego Brandesa.

Sławny essayista duński i autor „Prądów literatury w XIX. wieku“ Jerzy Brandes przybył do Wiednia i miał tam onegdaj odczyt „vom Geiste der deutschen Literatur während des Jul-Königthums“. Prelegent scharakteryzował przedewszystkiem przeciwieństwo, w jakim ówcześni pisarze i filozofowie stali z duchem narodu. Naród rozgrzewała miłość ojczyzny a świat pisarski właśnie bezustannie krytykował ten patrjotyzm. Nadawało to literaturze wiele świeżości i życia, które dziś zatraciliśmy. Wszystko było tendencją i stronnictwem. Sprzeczano się o to, czy poeta ma należeć do partji czy nie, a kiedy Freiligrath w r. 1841 napisał wiersz ów:

Der Dichter steht auf einer höher'n Warte,
Als auf der Zinne der Partei,

wtedy Herweg z gniewem rzucił się na niego, a później i Freiligrath sam wstąpił do stronnictwa. Poeta, który chce przyszłość ukształtować, musi należeć do partji, która dla ludzi epokowych znaczy więcej niż pojęcie ojczyzny, oznacza walkę za wielkie, wspólne interesa ludzkości.

Miłość ojczyzny nie jest przez to wykluczona. I ludzie partji kochali wtedy ojczyznę. Dzisiejsza literatura prusko niemiecka cierpi na nadzwyczajnym rozwoju potęgi państwa niemieckiego; dla narodowej literatury jest to rzecz niekorzystna.

Przed laty 60 Niemcy przedstawiano sobie dwojako, jako dawne Niemcy, które należało zreformować i idealne Niemcy, dla których się entuzjazmowano. Pomiędzy tym dwojgiem nie było pomostu. Niemcy były punktem środkowym reakcji, cenzura gniotła nietylko niemieckie, ale i zagraniczne pisma. Do politycznej przyłączyła się reakcja religijna, nawet imię „protestant“ było w pogardzie i zastąpione zostało przez imię „ewangelik“. Rewolucja lipcowa zdeptała panowanie reakcji w 3 dniach. Zbudziła ona i Karola Gutzkowa. Podczas lipcowych dni czekał on z upragnieniem na wiadomości z Paryża. Kiedy Henryk Heine otrzymał na Helgolandzie dzienniki z wiadomościami z Paryża, rzekł, iż dostał promienie słoneczne owinięte w druki.

Zwycięstwo mieszczańskiego liberalizmu było dlań jednoznaczne z tryumfem ludzkości. Börne i Heine wskazali drogi, poruszyli „Młode Niemcy“ a Heine romantyk stał się nagle realistą. Odtąd romantyka była dlań tylko osłoną ducha bojowego jak w „Atta Troll“, której najpiękniejsze ustępy są realistyczne. Zapewne, Heinego niemożna tak samo nazwać realistą jak Rembrandta kolorystą, bo właściwiej byłoby nazwać Rembrandta iluministą. Efekt świetlny jest tu celem. U Heinego nie masz postaci, lecz wizje; jest on poetą dla przyszłych z właściwem także Rembrandtowi *clair-obscur*. Przedmioty pogrążono umyślnie w cieniu, aby wywoływać światło. Czem u Rembrandta światło, tem u Heinego dowcip. Ale to nie dowcip rozumowany jak u Voltair'a, ale dowcip fantazji. Drwiny, nawet bezwstyd są tu tylko po to, aby zwalczyć panujące złe i ośmieszyć. Od Heinego do „Młodych Niemiec“ jest widoczny spadek, ale „Młode Niemcy“ miały powagę męską, której Heine nie posiadał. „Młode Niemcy“ to idealiści, ich celem było zlanie życia z literaturą, czego nieosiągnęli. Żywot ich był krótki. Gutzkow tylko jeden wytrzymał, za co go osławiono i wyklęto tak samo jak jego Uriela Acostę, przeklętego nowatora.

Po roku 1840 ruch literacki rozpoczął nową epokę. Talenty się zmniejszają, ale za to występują silniejsze charaktery. Przez Rugego wtedy wydawane „Halle'sche Jahbücher“ broniły tych samych zasad co „Junge Deutschland“ tylko z większym zasobem wiedzy i z większą powagą. Także w poezji dominuje polityka; Fallersleben, Dingelstedt, Freiligrath, Herwegh, i Prutz, rozszerzają nowe uczucia i nowe idee. Następnie w roku 1841 występuje myśliciel wybitny przez swoje nowe pojęcia o życiu i o świecie. Jest nim Ludwik Feuerbach.

Wpływ jego na politycznych poetów był wielki; jako przykład posłużyć może satyryczna komedja Prutza pt. „Die politische Wochenstube“. Odbudowanie państwa na zasadach średniowiecznych, oficjalne Niemcy ze swym „Bundestagiem“ ulegają ostrej satyrze, w przeciwstawieniu do ludowego państwa niemieckiego. Germania woła: „Konkurentów widzę wielu, ale nigdzie nie widzę męża. Zjawi on się jednak kiedyś przy mnie, pan mój i przyjaciel, w moralnym orszaku“. Mąż ten zjawił się, ale jest trochę więcej jak panem, a trochę mniej jak przyjacielem.

Głębokie milczenie panowało podczas kiedy Brandes rozwijał przed słuchaczami tę wiązankę głębokich myśli, w genjalnych zwrotach i antitezach. Mimo, iż Brandes jako mowca wystrzega się każdego efektu, słuchacze nie utracili ani jednego zwrotu z mistrzowskiej budowy odczytu. Brandes, wzrostu średniego z wyrazem cierpienia w twarzy, mówi spokojnie i rozważnie, kładąc nacisk na całe zdania jak na poszczególne słowa, a nad całym jego odczytem rozpościera się pewien poważny spokój. Organ jego nie jest silnym, ale sympatycznym, a obcy akcent jego mowy, słyszeć się daje tylko od czasu do czasu, szczególnie zaś podczas zwrotów djalektycznych, kiedy mowca rozważa „za i przeciw“.

Po skończeniu odczytu oklaski nie miały końca. Publiczność widziała całą epokę literatury niemieckiej jakoby przesuwaną przed jej oczyma i plastycznie przedstawioną, bez natarczywego tonu nauczycielskiego, więcej jako obraz aniżeli jako wykład.

Roboty przy kanale Panamskim.

Stan robót przy przekopie międzymorza Panamskiego przedstawia się według urzędowego sprawozdania jak następuje:

„Wstępne ocenienie kosztów na roboty około kanału oznaczono na 24,000.000 Ł., a czas potrzebny do ich wykonania na lat siedm. Blisko połowa tego czasu już upłynęła i wydano około 12,000.000 Ł., w których się mieszczą 4 miljony Ł., użytych na budowę linji Panama. Nieporozumienia i trudności z powodu tej kolei pochodzące zostaną zapewne załatwione, gdy takowa przejdzie w ręce kompanji francuskiej. Stosownie do wykazów kompanji kanałowej, wykopano do 1 maja r. z. 5,000.000 metrów sześć. ziemi, cała zaś masa wykopać się mająca jest obliczona na 75,000.000 metrów sześć. Według najwiarogodniejszych informacji zdaje się, iż zaledwo $^1/_3$ dokonać się mających robót ukończoną została. Za to największa część materjałów koniecznych do szybkiego postępu robót jest nagromadzoną i najpotrzebniejsze budowle dla urzędujących, na szpitale i t. d. są już wykończone.

Przyczyny zaszłych trudności, a później wynikłych stąd natężonych robót inżynierskich, powiększyły żądania i pretensje stawiane przez podżegaczy; udowodnionem jest atoli, że pogłoska o zmniejszeniu etatu 800 urzędników była fałszywą, przeto propozycja nie wniesioną i że postęp robót wstrzymywały nieprzewidziane zadania inżynierskie, raczej w teorji, jak w praktyce uzasadnione.

Jedną z tych przeszkód stanowiła kwestja, gdzie pomieścić 60,000.000 metrów kub. ziemi, otrzymanych z przekopu pagórków? Skarżono się na jakość nagromadzonych materjałów, a wiadomo, że niektóre były odrzucone i sprzedane na balast okrętom opuszczającym Kolon. Wybudowano 41 szpitali, których koszta wynosiły 600.000 Ł. i umieszczono w nich przeszło 400 chorych, których liczba, od chwili rozpoczęcia forsownych robót, z każdym dniem się zwiększała. Najgłówniejszą przeszkodę w ukończeniu kanału tworzy rzeka Chagres, której strumień mały i powolny w czasie suchym, przybiera ogromne rozmiary w porze słotnej. Podczas wielkiej powodzi listopadowej 1879 r. droga żelazna od Kolon do Emperador, t. j. na 30 mil, była zalaną na 18' wysokości. Przeciw epidemji żółtej gorączki walczą najzdolniejsi lekarze. Choroba ta jest nader groźną w Panamie i zabija w trzech lub czterech dniach. Więcej niż 40 oficjalistów kampanji kanałowej zmarło już na nią w Panamie, a z różnych warstw ludności ponosi śmierć blisko 100 osób miesięcznie. Wypowiedziano zdanie, że wydane pieniądze o wiele przenoszą wartość dokonanych robót i że wykończenie kanału według obecnych planów jest wątpliwem, gdyż zapewne wymagać będzie znacznie więcej funduszów i dłuższego czasu niż zrazu oznaczono“.

P. Ferdynand Lesseps stan przekopu przedstawia daleko pomyślniej i powiada, że kanał pomimo zwłoki mógłby być gotów do 1 stycznia 1888. My jednak wolimy trzymać się sprawozdania oficjalnego, bo przedstawienie inżyniera francuskiego zdaje nam się zbyt sangwinicznem.

KRONIKA

Ostatnie słowa Odyńca. Za warszawskimi dziennikami powtórzono ogólnie, jakoby ostatnie słowa poety brzmiały „niech żyje ziemia“. Tymczasowo rzecz ma się inaczej. Poeta zażądawszy szklankę wody, umierającym głosem zawołał: Niech żyje ojczyzna“. Ze względu na cenzurę słowa te uległy zmianie.

Komitet pielgrzymki do Welehradu na wczorajszem posiedzeniu wskutek wniosku Włodzimierza hr. Russockiego przybrał do swojego grona księcia Romana Czartoryskiego, prezydenta miasta p. Dąbrowskiego, hr. Jerzego Borkowskiego i p. Tytusa Kielanowskiego. Zastępcą przewodniczącego wybrano ks. prałata dra Zabłockiego. Zarazem postanowiono porozumieć się co do wspólnej akcji z komitetem ruskim fungującym u św. Jura pod przewodnictwem ks. infułata Pełesza.

Pismo kondolencyjne czcigodnego Prezydenta miasta wystosowane do rodziny śp. Dra Tadeusza Żulińskiego, na ręce Jego brata, profesora seminarjum żeńskiego, opiewa jak następuje:

„Wielmożny Panie! Śmierć nieubłagana wyrwała z grona naszego śp. Dra Tadeusza Żulińskiego. Zgon jego odbił się bolesnem echem po całem mieście i pokrył żałobą serca wszystkich obywateli tego grodu. Świeża mogiła pokryła zwłoki męża, którego hasłem życia był Bóg, Ojczyzna i poświęcenie bez granic dla bliźnich i dla dobra ludzkości. Ojczyzna straciła w Nim Syna, który od pierwszej młodości poświęcał Jej swe prace, dążności i życie — ludzkość, a szczególniej ubodzy stracili w Nim dobroczyńcę i opiekuna, a gród nasz utracił jednego z najlepszych swych obywateli. Toż Reprezentacja miasta Lwowa, w której gronie śp. Tadeusz Żuliński przez długie lata gorliwie i rzetelnie pracował, podzielając ogólny żal po stracie zasłużonego męża, poleciła mi uchwałą powziętą jednomyślnie na posiedzeniu dnia 22go stycznia br., ażebym Jej imieniem przesłał zacnej rodzinie zmarłego wyrazy żalu i szczerego współczucia.

Czyniąc niniejszem zadość tej uchwale, proszę WPana, ażebyś raczył wszystkim członkom zacnej rodziny śp. Tadeusza Żulińskiego zakomunikować wyrazy kondolencji Reprezentacji miasta Lwowa, a z mej strony dodaję życzenie: Oby Was Bóg po

tej ciężkiej stracie pocieszył. — We Lwowie dnia 23go stycznia 1885 r. *Dąbrowski*".

Pismo powyższe prawdziwie piękne i podniosłe jest w najściślejszej harmonji z całym szeregiem jednomyślnych uchwał świetnej Reprezentacji miasta, dotyczących śp. Dra T. Ż., których doniosłość i znaczenie tylko szlachetniejsze dusze należycie ocenić potrafią.

Bal muzyczny. Do komitetu dam, które zarazem przyjęły obowiązki gospodyń należą następujące panie: hr. Heydlowa (przewodnicząca), Abrahamowicza, Arklowa, hr. Borkowska Bolesławowa, hr. Borkowska Jerzowa, hr. Badeniowa Stanisławowa, Bylicka, Budzynowska, Biesiadecka, Le Beam (pułkownikowa), Balkowa, Czarkowska, Czyżewiczowa, Dąbrowska, Festenburgowa, Głowacka, Górecka, Hofmoklowa, Heppe, Jasińska, Janowiczowa, Kosińska, Kiosowska, Koliszerowa, Kleinowa Jerzowa, Liedlowa, Löblowa, Lewakowska, hr. Łubieńska Rogerowa, Małachowska, Moszyńska, Małecka, hr. Młodecka, Mysłowska Natalja, Narajewska, Rońska, Rojowska, Rutowska, Szelenbergowa, Semilska, Sawicka, hr. Szenkowa, Szaffowa, Strojnowska, Smutnowa, Sziffnerowa, Wrotnowska, Woleńska, Wernerowa, Ziembicka, Zgórska, Zima, Żelazowska. Pomimo, że komitet wysłał kilka tysięcy zaproszeń, z powodu niemożebności złożenia całkiem dokładnej listy osób, niektórzy nieotrzymali zaproszenia. Ktoby więc zechciał otrzymać jeszcze zaproszenie zechce się zgłosić kartą korespondencyjną do kancelarji komitetu balu muzycznego (kasyno miejskie) a bezzwłocznie takową otrzyma.

Bal czeski odbędzie się dziś 31. stycznia w salach Towarzystwa „Frohsinn". Bal ten zapowiada się znakomicie. Nie popełnimy wielkiej niedyskrecji, jeżeli szepniemy na uszko naszym czytelniczkom, iż według dotychczasowych zgłoszeń, bal poszczyci się ogromnym wyborem — Fikalskich.

Komitet wełnianych wieczorków urządzanych w wielkiej sali Narodnego Domu podaje do wiadomości, że zaproszenia wydane a zaopatrzone podpisem prezesa komitetu, są ważne na wszystkie wieczorki. Bilety wstępu na salę dla wszystkich akademickich towarzystw, za przedłożeniem zaproszenia, będą wydawane po zniżonej o połowę cenie tj. 50 ct. Pp. aranżerowie skomponowali nowe, a bardzo piękne pod względem układu figury „wełnianego" kotyljona na dzisiejszy wieczorek.

Koncert muzyki wojskowej. W niedzielę dnia 1. lutego, wykona muzyka wojskowa 9. pułku br. Packeny koncert w sali gimnastyki Towarzystwa „Sokoł" przy ulicy Zimorowicza.

Dochód z koncertu przeznaczony na pomnożenie funduszu, niewykończonego jeszcze gmachu Towarzystwa gimnastycznego.

Dotychczasowe koncerta w hali turnerskiej, wyrobiły sobie w krótkim czasie zasłużoną zupełnie reputację. Obszerna i wygodna hala, utwory najnowsze wykonane z precyzją pod umiejętnem kierownictwem p. kapelmistrza Manrycego Falla ściągają liczną i doborową publiczność, która, o ile zauważyć zdołaliśmy, zawsze z zadowoleniem odchodziła i nieszczędziła słów zachęty do urządzenia całego szeregu podobnych koncertów. Tym razem komitet urządzający tem pewniejszy jest dobrego sukcesu, gdy p. Fall przygotował prawdziwie piękne i oryginalne rzeczy. Między innemi odegrany będzie nowy walc, utwory arcyksięcia Jana Salwatora (pseud. Trannwart), tudzież oryginalne Potpouri Komsaku, które rozpocznie solo p. Falla, z opróżnieniem całej estrady, poczem przybywające nowe siły, tworzyć będą duety, tercety, kwartety itd., aż całość zleje się w jedną harmonię, ażeby znów na dwie odrębne orkiestry (w sali i na galerji) się rozdzielić.

Do programu wchodzą także utwory Moszkowskiego, Rebera, Rossiniego, Hektora Berlioza, Reineckego i Falla. Biletów wstępu dostać można u p. Krimmera (hotel George'a) i w towarzystwie gimnast. przy ulicy Zimorowicza. Krzesła przeznaczono dla pań i starszych osób. Początek koncertu o godzinie 4tej popołudniu.

Odczyty dla kobiet. Zeszłej środy prof. Franciszek Próchnicki przed licznie zgromadzoną publicznością przeprowadził ciekawe porównanie „Ojca zadżumionych", z „Trenami" i z Byrona „Więźniem Chillonu".

Na wstępie z listów Słowackiego udowodnił, jak wysoce Słowacki Kochanowskiego i Byrona cenił, a w szczególności, że podziwiał „Treny" i często odczytywał „Więźnia z Chillonu". Potem ze względu na okoliczność, że publiczność poemat Byrona mało zna treść jego opowiadając, przeplatał ją prelegent według najlepszego przekładu polskiego owemi ustępami, w których podobieństwo z „Ojcem zadżumionych" wybitnie występuje. Nareszcie zebrał liczne szczegóły analogji zachodzącej między trzema dziełami, mianowicie, że należą do rodzaju elegji, że miejsca, w których rozpacz wstrząsa uczuciem poety, kolejne ustępują spokojniejszym, i wiele innych. Estetyczne wywody i zapatrywania swoje wypowiedział prelegent z przekonywującem ciepłem, wykładem barwnym i ujmującym. I potrafił zająć uwagę publiczności w wysokim stopniu, która mu też nie szczędziła dowodów swego gorącego uznania.

Przed rozpoczęciem wykładu Dr. Benoni rzewnemi słowy wspomniał śp. Zulińskiego, który wykładami o higjenie rokrocznie brał udział w szeregu odczytów przez Towarzystwo pedagogiczne urządzanych, i także tym razem w grudniu z. r. pierwszą część odczytu swego wygłosił, którego dokończenie nie leżało już w jego mocy.

Zarząd „Lutni" prostuje sprawozdanie z odbytego wieczorku muzykalno-deklamacyjnego w lokalu „Gwiazdy", iż Towarzystwo na tem wieczorku nie śpiewało, lecz tylko kilku członków „Lutni", bez zawiadomienia Zarządu, prywatnie, bez kierownictwa artystycznego dyrygenta Towarzystwa.

Zgromadzenie tygodniowe Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 31 b. m. o godzinie 6 wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Wykład p. Kovatsa „O drogach wodnych". 2) Wnioski p. Tuszyńskiego.

Konfuzja. W tych dniach na jednej z zabaw tanecznych zdarzyła się zabawna pomyłka. Do przedpokoju wchodzi radca X. i zastaje młodego człowieka w błękitnym fraku ze świecącymi guzikami, który przed wejściem do salonu naciąga rękawiczki. Radca w mniemaniu, że ma przed sobą lokaja w liberji, wyciąga ku niemu nogę, mówiąc:

— Zdejm, kochanku, kalosze, bo sam nie mogę.

Młodzieniec obnrza się, ale radca, człowiek starej daty, a nieroznmiejący się na modach, jeszcze nie spostrzegłszy pomyłki, powiada:

— Ach! jacy ci lokaje są teraz zuchwali.

Rzecz naturalnie wyjaśniła się wkrótce, ale obiedwie strony, radca, a bardziej jeszcze właściciel modnego fraka, były wielce tym komicznym epizodem zmieszane.

W Kijowie zmarł Aleksander Kistjakowski, profesor tamtejszego uniwersytetu.

Za spokój duszy śp. Jana Wolskiego, Towarzystwo spożywcze w Krakowcu, którego zmarły był członkiem, urządza d. 4. lutego br. o godzinie 10 zrana nabożeństwo żałobne.

† **De Friedenfeld Laskiewicz**, inżynier-asystent kolei Czerniowieckiej zmarł we Lwowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia wczorajszego o godzinie wpół do 7ej rano spadł parobek piekarski przy rozwożeniu pieczywa, skutkiem nieostrożnego skręcenia koniem na rogu ulicy Sykstuskiej, koło ruskiego seminarjum, tak nieszczęśliwie, że dostawszy się pod kopyta koni doznał ciężkiego uszkodzenia.

Przejechanie. Wczoraj po południu dwaj dorożkarze ruszyli nagle ze swego stanowiska obok ulicy Kopernika, aby na zawołanie gościa podjechać przed hotel Francuski, a gdy następnie jeden z nich nr. 150, nie będąc przez gościa wzięty, obrócił koniem z pośpiechem, obalił dyszlem przechodzącego właśnie zarobnika Jana Kuszczaka, przeszło 60 lat liczącego, który wpadł pod konie i został w lewą rękę i nogę ciężko zraniony.

Tajemniczą nieodgadnioną pokryła świeżo jedna z mogił na cmentarzu w Krakowie. *Nowa Reforma* pisze: Jest temu ze dwa miesiące, gdy do hotelu Krakowskiego przybyła osoba młoda, niepospolicie piękna, podając się na liście gości za nauczycielkę Helenę Ledóchowską. Nie znała w Krakowie nikogo. Przekonano się o tem, gdy w kilka dni rozwinięta gwałtownie choroba piersiowa przykuła ją do łóżka i skazała na osamotnienie. Ludzie obcy pospieszyli z pomocą, starając się dowiedzieć o pochodzeniu i stosunkach. Pomoc jednakże została odsuniętą, a wszelkie pytania zbywała chora niechętnie, wymijająco. Na podstawie sprzecznych odpowiedzi usiłowano zasięgnąć telegraficznie wieści o nieznajomej to w Poznaniu, to w Krzywczycach koło Lwowa. Lecz i tam nic o niej nie wiedziano. Śmierć zamknęła jej oczy w przeszłą sobotę, zwalniając razem od dalszych badań. Z funduszów, jakie miała, część przeznaczoną została na pogrzeb, resztę oddała ubogim.

Oszust. Dnia 21. b. m. przedłożył jakiś lokaj w tutejszem towarzystwie Spożywczem kartkę z podpisem tutejszego radcy p. S., by na rachunek jego wydano pewne wiktuały. Mimo, że p. S. nie był członkiem towarzystwa, wydano jednak żądane towary, w cenie 8 zlr. 34 ct. lokajowi i wręczono mu zarazem książeczkę zamówień na przyszłe pobieranie wiktuałów. Ow rzekomy lokaj, będąc w posiadaniu takiej legitimacji, skorzystał z niej i pobierał odtąd na mocy tejże prawie codziennie wiktuały, a przeważnie cukier w głowach i wyśmienite trunki. Wczoraj dopiero, nie ufając już swemu szczęściu, posłał on swą współlokatorkę z tą książeczką po nowy zapas wiktuałów, która jednak, zapytana przypadkowo w kancelarji towarzystwa o nazwisko i mieszkanie osoby, na której nazwisko zaprodukowana książeczka, nie umiała dać zadawalającej odpowiedzi i ściągnęła na siebie podejrzenie. Wysłano z nią subjekta do domu, lecz dziewczyna uciekła na ulicy Wekslarskiej. Następnie wyśledziła policja oszusta w osobie Augusta Malickiego, byłego lokaja p. S. i wspólniczkę jego w osobie Katarzyny Krawczyszyn, 15 letniej sługi, których odstawiono do sądu karnego.

Mianowania. Kohmann, Zubrzycki i Warmski mianowani starszymi radcami skarbowymi we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych zamianował wicesekretarza w ministerstwie spraw wewnętrznych dr. Juliusza Kleeberga, starostą w Trembowli.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Teodora Kosińskiego, Florjana Popiela i Władysława Habla, bezpłatnymi auskultantami.

Czytelnia polska w Czerniowcach odbyła onegdaj doroczne Walne zgromadzenie, na którem prezesem obrano jednogłośnie pana radcę Dylewskiego. Czytelnia liczy członków 385. Dochód wynosił w roku 1884 2428 złr., rozchód 2201 złr. Majątek Towarzystwa wynosi w papierach 5710 złr., a w inwentarzu i bibljotece 3200 złr.

Zdradził się we śnie. W okolicy Koronowa w Wielkopolsce aresztowano włóczęgę Stakowskiego, który w celi więziennej śpiąc, mówił ciągle we śnie o jakiemś morderstwie. Wzięty na przesłuchy przyznał się, że wspólnie z innym włóczęgą napadł starego człowieka i ograbił go z 35 talarów, które ten miał przy sobie. Powalili go najpierw na ziemię i pchnęli go nożem w brzuch. Gdy ranony śmiertelnie wykrzykuął: „O Boże! o Boże! — Stakowski poderżnął mu gardło. Słowa zamordowanego „o Boże! Boże!" nie dały mu odtąd spokoju i nawet we śnie je słyszał.

Konfiskaty. W Czerniowcach skonfiskowano 27 b. m. ruski dwutygodnik *Bukowina* za artykuł omawiający wybory do Rady państwa, następnego zaś dnia uległa konfiskacie tamtejsza *Gazeta Polska* z powodu artykułu o sporach granicznych bukowińsko-rumuńskich. We Lwowie temu samemu losowi podpadła ostatnia *Strażnica*, wczoraj zaś *Dziennik Polski* i pismo robotnicze *Praca*.

Posiedzenie komitetu pomnika Mickiewicza odbędzie się w sobotę 31 bm. w sali radnej magistratu krak. o godzinie 5 wieczorem. Na porządku dziennym: 1) urządzenie wystawy modeli pomnika, 2) oznaczenie dnia na ocenienie nadesłanych modeli i zaproszenie sędziów.

Na konkurs, którego termin kończy się z d. 1 lutego, nadeszło kilkanaście projektów pomnika. Dziś donieść możemy o następnych projektach, które w ostatnim czasie nadeszły. I tak: model bez opakowania z Krakowa z godłem „Razem młodzi przyjaciele"; — model ze Lwowa pod godłem „Miej serce i patrz w serce; — fotografje w kompaturkach z Rzymu z adresem włoskim i napisem „*sono fotografie di miei lavori*"; — projekt w rysunku perspektywicznym z napisem „rysunki architektoniczne z Warszawy; — projekt w rysunku ze Lwowa i wreszcie paka czworoboczna z napisem „model gipsowy" ze Lwowa, autor „Nadwiślanin". Ogółem nadeszło dotąd 17 projektów, a zapowiedzianych jest jeszcze trzy, które w tych dniach nadejść mają.

P. Kwietniewski, były profesor b. szkoły głównej, objemuje posadę obserwatora przy warszawskiej stacji meteorologicznej, która w pierwszych dniach wiosny kalendarzowej, czynności swe rozpocznie.

P. Feliks Szymański został dekretem prezydenta Francji z dnia 18go b. m. mianowany kawalerem legii honorowej za siedmnaście lat służby i usługi wyjątkowe podczas ostatniej cholery. P. Szymański

jest profesorem matematyki w liceum w Marsylji, a pierś jego ozdobioną już była oznaką honorową za chwalebne zachowanie się podczas wojny francusko-niemieckiej. Znany ojciec p. Feliksa, weteran z roku 1831, używa obecnie przy synu zasłużonego wypoczynku po czterdziestu kilku latach profesorstwa w francuskich zakładach rządowych.

† **Eugieniusz Żmijewski.** Literatura nasza ponosi ciężkie straty, jedną za drugą, bez przerwy prawie; znowu ubył z jej szeregów jeden z pracowników wytrwałych i dzielnych ś. p. Eugieniusz Żmijewski, dożywszy sędziwego wieku.

Za młodu przez lat kilkanaście, przebywał w głębokiej Syberji, gdzie jako zdolny technik, odbywał po placerach i tajgach tamtejszych poszukiwanie min złota, na rzecz przedsiębiorców prywatnych. Powróciwszy do kraju już w roku 1859 napisał swoje pierwsze z Syberji Wspomnienia, które drukowane były w ówczesnej *Gazecie codziennej* dziś *Polskiej* i podobały się powszechnie. Później, przez czas dość długi, Żmijewski znowu zniknął nam z oczu, aż teraz dopiero od lat paru, sędziwy już starzec zaczął pracować na nowo, jakby z świeżym duchem zapałem. Jego opowiadania „Ze wspomnień syberyjskich", mają wysoką wartość. Prócz tego pisywał i powieści także; kilka z nich zamieścity: *Wiek, Bibljoteka Warszawska* i *Niwa*.

Szkoła dla artystycznego przemysłu. Z Krakowa donosi *Czas*: Rada miejska na posiedzeniu grudniowem przeznaczyła budynek po kasie Oszczędności w całości na pomieszczenie szkoły rysunkowej wraz z podręcznemi tejże zbiorami i przyznała na pokrycie potrzebnych w tym budynku adaptacyj kredyt w kwocie 3.000 złr., upoważniając sekcję ekonomiczną do wykonania tych adaptacyj w porozumieniu z komisją przemysłową. W tym celu odbyła komisja w d. 22. b. m., złożona z członków sekcji ekonomicznej i komisji przemysłowej, mianowicie r. m. prof. dr. Bobrzyńskiego, Knausa, Matusińskiego, Zaremby, z przybraniem dyrektora budownictwa Niedziałkowskiego, kierownika szkoły rysunkowej Barabasza i szkoły handlowej Kroebla. Komisja ta uznała, jako konieczne, między innemi przeistoczeniami, przerobienie klatki schodowej. Ponieważ zaś projekt, przedstawiony przez urząd budownictwa miejskiego, obejmujący te zmiany, wynosiły w wykonaniu 5.000 złr., przeto komisja zgodziła się na wniosek dyrektora urzędu budownictwa, iżby sprawę adaptacji na razie odroczyć, a to do czasu wypracowania nowego planu na pomieszczenie schodów głównych czy to od ulicy Siennej, lub św. Krzyża, które projekta wraz z szczegółowemi kosztorysami podjął się dyrektor budownictwa do połowy lutego r. b. komisji *ad hoc* wydelegowanej do dalszego postanowienia przedłożyć.

Ulubieniec kobiet. Profesor Caro w Paryżu, ten sam, który posłużył Pailleronowi jako typ do Bellaca w „Świecie nudów" wypowiedział onegdaj nad grobem Edmunda Abont polemiczną mowę o deistycznej tendencji. Dnia 26 b. m. przy rozpoczęciu odczytu, auditorjum męzkie zaczęło unisono gwizdać. Druga część zaś auditorjum złożona z kobiet, wzięła się do aplaudowania. Hałas trwał długo, że jednak kobiety były wytrwalsze od mężczyzn, ci wreszcie opuścili salę, pozostawiając profesora na wyłączny użytek płci pięknej.

Król świadkiem. Onegdaj kupiec Maranzoni w Rzymie, przejeżdżając konno przez ulicę, powalił o ziemię kilkoletnią dziewczynkę, która odniosła dość ciężkie naskodzenie. Policja chciała go natychmiast aresztować. W tem przystąpił król Humbert, który zdaleka przypatrywał się tej scenie i oświadczył, że Maranconi jest niewinny, gdyż wszelkiemi siłami walczył z spłoszonym koniem. Na to świadectwo policja w tej chwili odstąpiła od aresztowania.

Z Meranu donoszą, iż tamże w tych dniach odebrał sobie życie młody, dwudziestokilkoletni młodzieniec dr. Pieńkoś, przybyły z Krakowa. Powodem samobójstwa była melancholja, spowodowana nieuleczalną chorobą i grożącym z tej przyczyny brakiem środków do życia. Polacy, których około 100 rodzin przebywa w Meranie, urządzili nieszczęśliwemu ziomkowi przyzwoity pogrzeb.

Musujące mleko. Nowy aparat Ahlborna z Hildesheim umożliwia nasycenie mleka kwasem węglowym, które w skutek tego staje się nader przyjemnem i orzeźwiającem. Mleko takie przechowane w syfonie utrzymuje się świeżo 6—7 tygodni.

Elektryczne oświetlanie wagonów kolejowych. zdaje się, że ma przyszłość. Komisarz rządowy angielski, wydelegowany do zbadania tej kwestji, w raporcie podaje, że od roku, na kolei London-Brighton, zaprowadzone na próbę oświetlenie elektryczne, znakomicie funkcjonuje i bardzo łatwo daje się zastosować.

Wyrok śmierci, jaki zapadł w trybunale lipskim przeciwko anarchistom (Reinsdorffowi i towarzyszom), przez cesarza potwierdzony został. Tak przynajmniej pisze „Berl. Tagbl."

Raport policyjny. Skradziono Teresie Kamińskiej służce z otwartego pokoju pod l. 14. ul. Gródecka czarny płaszcz i sukalę bronzową, za którą to kradzież poszukuje policja dziewczynę małego wzrostu, brunetkę, ubraną w spodnicę o trzech falbanach i zimową chustkę.

Zaginął z pod l. 26, ulica Mickiewicza wczoraj pies wyżeł, samiec, z dwiema żółtemi łatkami na żebrach, z żółtymi uszyma, z żółtawym nosem po środku, białym, z łapami białymi. Nazywa się Kortnaz.

Znaleziono białe prześcieradło, znaczone J. J. 2, na ulicy Ormiańskiej, całą roztrząśniętą ryzę ordynarnej bibuły na ulicy Teatyńskiej, 10 małych kluczyków na tasiemce związane w rynku.

Zakwestjonowano duży już używany dywan różnokolorowy, prawdopodobnie z jakiejś kradzieży pochodzący, woreczek brudny płócienny z kwotą 60 ct. u chłopca przytrzymanego, który skradł do jakiejś staruszce na ulicy Akademickiej z kieszeni.

Podróże Antenora po Grecji i Azji z wiadomościami o Egipcie przez E. F. Lantinera w przekładzie J. Girtlera (Drezno 1808) pod tym tytułem onegdaj znalezione książki: 3 i 4 tom w ulicy Halickiej, które odebrać można u p. D. Kokocińskiego ck. listonosza ul. Halicka l. 50.

Teatr, literatura i sztuka

„Kvety", miesięcznik czeski, wychodzący w Pradze, pod redakcją jednego z najwybitniejszych poetów Św. Czecha i dra S. Hellera, pismo zasilane piórem licznych i poważnych współpracowników, zamieściło w roku zeszłym następujące prace literatury naszej dotyczące: „Pozdrowienie czechom" wiersz M. Konopnickiej w przekładzie El. Krasnohorskiej, „Niebezpieczna" wiersz Ujejskiego w przekładzie Fr. Kwapila, „Farys" Mickiewicza w przekładzie tegoż, „Sainsia" nowela Z. Sarneckiego, cztery urywki ze „Szkiców ukraińskich" przez Ed. Jelinka, wreszcie fragment z „Przedświtu" Z. Krasińskiego w przekładzie F. Kwapila. Perjodyczne sprawozdania o ruchu literackim w Polsce odznaczają się wielką sumiennością i znajomością rzeczy. Znajdujemy w nich dłuższe lub krótsze wzmianki o zbiorowem wydaniu powieści Orzeszkowej, ostatnich powieściach historycznych Kraszewskiego, powieściach Sahi-Bye'a, o opowiadaniu Sewera „Walka o byt"; recenzent analizuje kolejno „Plowce", „Magdalenę" Przyborowskiego, opowiadania A. Wilczyńskiego, „Listy Jordana", powieść J. Myriela „Syn przemytnika", M. Synoradzkiego „Bogata dusza", Czesława „Arabeski" i zbiór nowel Z. Sarneckiego „Różni ludzie". Wśród ilustracyj pomieszczono kilka rysunków Andriollego i Kossaka.

„Die Oesterreichisch-Ungarische Monarchie in Wort und Bild", dzieło które wyjść ma pod protektoratem arcyksięcia Rudolfa, postępuje raźnie naprzód. Celem należytego wykonania drzeworytów, urządzono w dawniejszem zabudowaniu uniwersyteckiem, osobny zakład xylograficzny, do którego austrjackich drzeworytników przyjmują.

Do muzeum narodowego w Krakowie nadesłał J. I. Kraszewski obraz oryginalny z początków XV. wieku, dobrze zachowany, odznaczający się niepośledniemi zaletami. Przedstawia on scenę z życia Chrystusa.

Z Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. D. 26. bm. wydział historyczno-literacki przystąpił do wyboru biura. Na prezesa wybrano prezesa Towarzystwa p. St. Koźmiana, a ponieważ tenże jest chory, wybrano na zastępcę p. Wł. Bentkowskiego, a na sekretarza p. K. Kozłowskiego.

Archeologiczne odkrycie. Przy wykopywaniu fundamentów domu w Atenach, na południe Akropolis, pomiędzy świątynią Jowisza Olimpijskiego i nowym szpitalem wojskowym zrobiono jak donosi *Atheneum* nader ważne odkrycie. Równina ta obecnie pustką stojąca była pierwszym gniazdem Aten, zanim Temistokles nie przeniósł miasta bliżej Pireju. W tem miejscu zatem znaleziono napis zachowany zupełnie a pochodzący z V wieku przed Chrystusem, który poleca otoczyć płotem świątyni Kodrusa i zasadzić 200 drzew oliwnych. Cała wartość odkrycia tego leży w tem, że przedtem nikt niewiedział, iż w Atenach była świątynia, poświęcona szlachetnemu królowi.

W Theatre Variété dawano farsę Gondineta, Bluma i Saint Albina p. t. „Mam'zelle Gavroche".

Humorystyka.

Kurjer Świąteczny.

Zamknięta otwartość.

— Mój najmilszy siostrzeńcze, wszak wiesz, że serce moje zawsze jest dla ciebie otwarte.

— O! ja wiem, że u cioci wszystko otwarte, oprócz tej kasy żelaznej, w której siedzi tyle listów zastawnych.

Monolog kiełbaśnika.

Gdyby nie te panowie co powracają z balów, toby człowiek nie miał żadnego zarobku.

* *
*

Paweł. Mówiłeś mi, że adwokat X. za żadne w świecie skarby nie podjąłby się sprawy brudnej, a jednak dowiaduję się, że wkrótce wystąpić ma w obronie sprawy nie zupełnie czystej?

Gaweł. Ależ mój drogi! — nie znasz się na prawie, więc nic nie wiesz o tem, że pomiędzy sprawą brudną, a sprawą niezupełnie czystą, jest wielka różnica.

* *
*

Paweł. Dla czego artysta X. tak dobrze gra każdą rolę, w której na scenie, okazuje nienawiść swoim kolegom.

Gaweł. Dla tego, że nie potrzebuje udawać.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego"

Wiedeń 30. stycznia. Wskutek wczorajszego zażalenia Schönerera i oświadczenia dra Smolki, dziennikarze nie jawili się dziś w parlamencie, a dzienniki wieczorne nie podają żadnych sprawozdań z dzisiejszego posiedzenia Izby.

Wiedeń 30 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się długa rozprawa nad sprawą podwyższenia kongruy. Głos zabierali dep. Sturm, Lustkandl, Ozarkiewicz, minister Conrad i dep. Kusy. O godzinie ³/₄ po południu wybrano mowców jeneralnych.

Wiedeń 30 stycznia. Prezydent Smolka miał wczoraj posłuchanie u cesarza, a cesarz dowiadywał się u niego, jaki los czeka ustawę socjalistyczną.

Hamburg 30. stycznia. Rogoziński został istotnie uwięziony przez Prusaków w Kamerunie. Na początku lutego przystawią go tutaj okrętem wojennym „Adler".

Berlin 30. stycznia. Rada związkowa postanowiła zakazać importu żywych owiec z za kordonu austrjackiego i rosyjskiego.

Wiadomości polityczne

Warszawa 30. stycznia. Z Petersburga donoszą, że krąży tam broszura, objaśniająca program nowej partji nihilistycznej pod nazwą „Wolny Sojusz". Według niej ma być Rosja podzielona na 20 państw, zorganizowanych według wzoru anarchistów, zupełnie niezawisłych, a celem przeprowadzenia tego programu dozwolony jest każdy środek, nawet morderstwo. Autorowie programu, których energicznie szuka policja, siedzą prawdopodobnie w Szwajcarji.

Według *Pol. Cor.* nowy gubernator Siedlec generał Żynowiew otrzymał większe przywileje aniżeli inni gubernatorowie podlegający generalnemu gubernatorowi w Warszawie, a mianowicie otrzymał przywilej traktowania wprost z ministerstwem spraw wewnętrznych co do nawrócenia Unitów podlaskich. Mówią, że głównym zadaniem Żynowiewa jest dalsze dzieło nawrócenia.

Londyn 30 stycznia. Generał Stewart miał się oszańcować na południe Mettameh i ma być w związku z Gordonem. Przed zajęciem Mettameh odbyły się krwawe walki, przyczem Stewart został ciężko ranny, major Cameron, korespon-

dent *Standarda* i Herbert, sprawozdawca *Morning Post* zabici zostali. Minister otrzymał dwie depesze od Wolseleya, który twierdzi, że obecnie siła Mahdiego jest złamana, ale trudno to pogodzić z wieścią o Pyrusowem zwycięztwie Stewarta i z pogłoską, iż Gordon dawno umarł wskutek jakiejś zaraźliwej słabości.

Wskutek telegramu Wolseleya, że Zobheir basza najłatwiej może przeprowadzić pacyfikację Sudanu rząd angielski upoważnił sir Evelyna Baringa do rokowania z nim o przyjęcie posady gen. gubernatora w Chartum. Wygląda to coś tak jak w historji tego szewca, co to „skóra na baranie“.

Pall. Mall. Gazette donosi, że Turcy obsadzą Suakim 6.000 ludzi, Włosi Massuę 10.000. Z Rzymu przeczą jakoby istniał zamiar obsadzenia Massuy.

St. James Gazette ogłasza następujące szczegóły pochodzące rzekomo od ajenta Rossy: Eksplozje dynamitowe w Londynie były tylko zapowiedzią o wiele straszniejszych zamachów. Dynamitardzi mają obecnie wielkie fundusze, niedawno otrzymali 200.000 dolarów od jednego z Fenianów w Filadelfji. Nie boją się oni nieprzyjaźnych ustaw w Ameryce, a zresztą główna ich kwatera jest obecnie w Europie, to w Antwerpii to w Boulogne, to w Hawrze lub w Paryżu. Dynamit użyty przy wybuchach tylko w małej części pochodził z Ameryki, większa część pochodziła z Francji a dostarczona została przez kobiety w małych ilościach. Fenianie mają obecnie dość dynamitu na wyrzucenie w powietrze połowy Londynu.

Do *Daily Telegraphu* telegrafują z Hambad, że wojsko angielskie zaatakowane zostało przez Arabów, którzy jednak zostali odparci. Wojsko angielskie zajęło wieś Warag, okupowaną dotychczas przez Mahdiego. Ni przyjaciel cofnął się do Birti.

Wolseley donosi z Corti pod datą dzisiejszą, że Stewart ma się lepiej i jest nadzieja, że wkrótce wyzdrowieje.

Rzym 30. stycznia. W Izbie posłów, na zapytanie Crispiego, ile jest prawdy w doniesieniu Ajencji Havasa o anglo-włoskim traktacie w sprawie egipskiej, oświadczył minister Mancini, że traktat taki nie istnieje; że jednak dowody lojalności, dane Anglji ze strony Włoch, przekonały ją, iż Włochy w możliwych granicach mogą życzliwie z nią równolegle postępować, dla ułatwienia Anglji zadania jej. Jest to uzupełnieniem programu pokojowego, którego głównym celem sojusz Włoch z mocarstwami lądowemi.

Shangai 30. stycznia. Słychać o znacznej potyczce między chińskiemi i francuskiemi okrętami wojennemi koło Matsu; szczegółów nie ma.

Gospodarstwo przemysł i handel

Nasz przemysł w Londynie zdobył sobie na wystawie hygienicznej cztery odznaki. Mianowicie otrzymały najwyższą po dyplomach honorowych nagrodę tj. osobne dokumenta uznania:

1) Szkoła rzeźbiarska w Rymanowie, 2) Szkoła rzeźbiarska w Zakopanem, 3) szkoła koronkarstwa i haftu w Kańczudze, tudzież Ludomir Czyński z Jarosławia, który otrzymał za piernikarskie wyroby medal bronzowy.

Lwów, od 17. stycznia do 24. stycznia 1884. Sprawozdanie tygodniowe Izby (handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów) Za 100 kilogramów.

Pszenica 7·05·—7·70 złr., nowa —·——·—. Żyto 6·35—6·55, nowe ·—— Jęczmień brow. 6·65—715. Jęczmień pastewny 6·——6·25 Owies 5.95 — 6.20 Hreczka 6·90—7.35 Kukurudza zeszłoroczna 6·25—6·75 złr. Kukurudza nowa —·—.— złr. Proso —·—złr. Groch do gotowania 7·50·—9·5 złr. Groch pastewny 6·——6·25 złr. Soczewica—·— złr. Fasola 7·——13·50 złr. Bobik ·——zł Wyka 5.50·—6·25 złr. Koniczyna 38·—50·——złr. Tymotka —·— złr. Anyż rossyjski —·— złr. Anyż płaski 35.——44 złr. Kminek 28·—29 — złr. Rzepak zimowy 11·50—12.— złr. Rzepak letni ·———·—·— złr. Rzepik zimowy ·—.——.— zł. Rzepik letni—·——·—— złr. Lnianka 9·75.—10.75 Nasienie lniane 11·50—12·— złr. Nasienie konopne —·— złr. Chmiel 65·—90 złr. Konopie —·— złr. Len —·— złr. Wełna —·— złr. Potaż drzewny —·— złr. Potaż słomiany —·— złr. Miód —·— zł.

Masło —·— złr. Łój —· złr. Nafta zwykła 16·—·—17·— złr Nafta salonowa 21.—·—22·— złr. Wosk ziemny —·— złr Płótno —·— złr. Skóry surowe —·— złr. Spirytus 10.00 literpercent, gotowy 27.75—28·25 złr.

Lwów, z Izby handlowej 30. stycznia 1885.

Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą	żądają
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k. . .	264 60	268 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	— —	25
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a. . .	279 —	285 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	237 —	242 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prot. w. a. . . .	99 45	100 45
„ „ „ 4 „ „ . . .	91 50	92 7
„ „ „ 6 „ „ okresowe	99 4	100 45
„ „ „ 4 „ los 41 . .	8. 25	98 25
Banku kraj. 4½% w. a. los. w 1 l. .	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a. . . .	101 —	102 —
„ „ „ 5 „ w. a. . . .	96 75	97 75
„ „ „ 5 „ 1 pret. . .	98 65	99 65
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kr. włość. 6% w. a. w likwid.	58 —	60 —
„ „ „ „ 5% „ „	58 —	60 —
Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. pro. m. k. . .	101 —	103 —
Komunalne Banku kraj. % w. a. I. em.	96 75	97 [illegible]
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a. .	92 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 60	91 60
Losy.		
Miasta Krakowa	16 50	18 50
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 71	81
Dukat cesarski	5 75	85
Napoleondor	9 78	82
Półimperiał	10 —	10 12
Rubel rosyjski srebrny		1 64
„ „ papierowy	8¼	1 30¼
100 marek niemieckich	60 10	60 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń dnia 30. stycznia 1885. (godz. 1 m. 42 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	48 25	48 25
Akcje węg. banku kred. na 200 zł. . .	314 —	318 50
Akcje Anglobanku na 120 zł.	105 25	104 50
Unionbank na 100 zł.	81 25	81 —
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	266 25	266 —
Lombardby (kolej południowa na 200 zł.	145 25	45 75
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł. .	86 —	184 75
Akcje kolei państwowej	304 25	304 —
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	215 —	209 25
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	76 —	75 50
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	5 50	125 75
Obligacje węg. w złocie	07 —	107 —
Akcje kolei węg. zachodniej	175 75	176 50
Cisańskie losy	1 8 10	18 —
3 proc. losy tureckie na 400 franków .	22 —	22 —
Złota renta węgier. 4 proc. na 100 zł.	98 20	97 80
Akcje Bankvereinu na 100 zł. . . .	104 —	103 80
Rosyjski rubel papierowy	1 29 ¼	1 29¼
Losy premjowe węg. na 100 zł. . .	118 75	9 —
Usposobienie: silne.		
Wiedeń d. 30. stycznia 1885. (godz. 10 m. — wieczorem.)		
Akcje kredytowe	295 20	301 50
Akcje kolei Karola Ludwika	265 —	266 —
Renta papierowa	— —	—
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc. .	—	101 —
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc. ..	—	— —
Napoleondory	9 79	9 77
Usposobienie: znużone.		
Berlin, d. 30 stycznia 1885. (godz. 5 m. 30 popoł.)		
Rosyjski rubel papierowy	— —	66
Akcje austr. kredytowe	— —	
Akcje kolei Karola Ludwika	—	
Austrjackie banknoty	—	1 —

Telegramy targowe z dnia 30 stycznia.

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 8·50—75 złr. żyto —·— złr. Okowita 27·45—50 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 8.24—25— złr., rzepak —·— zł. Berlin pszenica 165.— m., żyto — m., okowita 43·30 m., olej rzepakowy 52.30 m. Paryż: Mąka za 159 kilo 45.90 franków olej rzepakowy —.— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 30 stycznia: 75.— do 16. Brema 7.20 do —.— Hamburg: 7.40 na styczeń 7.50. — na styczeń-luty 7.65. Antwerpja: za styczeń 19·—. Nowy-York: 7.⁶⁄₄. Filadelfja 7·²⁄₄.

Przyjechali do Lwowa d. 30 stycznia 1885.

Hotel FRANCUZKI. Dr. W. Kulczycki z Bóbrki, W. Gniewosz z Kątów, P. Zimmerman z Rosji.

Hotel ZORZA J. hr. Tarnowski z Byszowa, W. Krasnopolski z Łatacza, M. Skibniewski z Podola rosyjskiego, J. Vivien z Poznanki, K. Korytko z Suchodół, J. Rosen z Warszawy, L. Proszko z Wiednia, J. Walch z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI. E. hr. Starzeński z Mogielnicy, H. br. Wilczek z Samoklęsk, J. Rosenberg z Podola ros. M. Minkusiewicz z Rożniatowa, W. Illukiewicz z Mościsk.

Teatr hr. Skarbka

Dziś dnia 31 stycznia **Żydówka** opera w 5 aktach Halevy'ego.

Muzeum zakładu narodowego Ossolińskich od godziny 10 do 1 codziennie; popołudniu zaś od 3 do 5 we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Muzeum imienia Dzieduszyckich otwarte w niedzielę od godziny 10 do 1, w środę i sobotę od godziny 11 do 3.

Muzeum przemysłowe w ratuszu codziennie od godziny 9 do 6; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 centów.

C. k. Generalna dyrekcja austr. Kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważny od dnia 15. Listopada 1884.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 6 m. 45 rano do Stryja, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg osobowy o godzinie 11. m. 20 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia i Chyrowa.

Pociąg mięszany o godz. 6. m. 50 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Chyrowa.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mieszany o godzinie 8 m. 0. rano z Drohobycza i Stryja.

Pociąg osobowy o godzinie 4 m. 17 po południu, ze Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Pociąg mięszany o godzinie 2 m. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Drohobycza i Borysławia.

Nadesłane

Podziękowanie.

Niniejszem poczuwam się do obowiązku złożyć najszczersze podziękowanie i wdzięczność Wielmożnemu Panu Dr. Mahlowi, za całkiem bezinteresowne wyleczenie syna mego z ciężkiej choroby.
(59) *Wzorck Tomasz.*

Zawiadomienie

dla zwolenników homotpatji.

Od niejakiego czasu rozeszła się w mieście pogłoska że lekarz homeop. Wny Dokupil zamieszkał w swej majętności i nie powróci do Lwowa; otóż poczytuję sobie za obowiązek donieść, że Wny Dokupil powrócił do Lwowa, i ordynuje jak przedtem w mieszkaniu swem przy ulicy Jagiellońskiej l. 26. (57)

C. k. gen. Dyrekcja austr. kolei Państwowych.

OTWARCIE

ruchu dla przewozu osób, pakunków i posyłek pospiesznych z Kopyczyniec do Husiatyna,

Szlak Kopyczyńce-Husiatyn, ze stacjami Wasylkowce-Husiatyn, począwszy od dnia 31-go grudnia 1884 tylko dla ruchu towarowego otwarty.

Z dniem 1-go lutego 1885

otwiera się także dla przewozu osób, pakunków i posyłek pospiesznych.

Wiedeń, w styczniu 1885.

C. k. generalna Dyrekcja austr. kolei Państwowych.

(Przedruk nie będzie opłacony.) (60)



J. KOLIJEWICZ

rusznikarz i rzeczoznawca sądowy,
we Lwowie, pl. Cłowy l. 2.

posiada na składzie broń myśliwską we wszystkich systemach bardzo dokładnie wypróbowaną. Również wykonuje broń osobliwsza, wedle szczególnych (40) życzeń.

Wszelką reperację w zakres rusznikarstwa wchodzącą, uskutecznia najstaranniej i spiesznie.

AL. SOLECKI

przedtem

Karol Klimowicz

Lwów, ul. Wałowa l. 11. poleca

SMALEC peszteński biały	1 kl.	80 ct.
MASŁO deserowe codz. świeże	1 „	1·60 „
„ „ „ „	1 „	1·44 „
„ do potraw solone	1 „	1·20 „
POWIDŁA węgierskie	1 „	30 „

RUM bremski.

ARAC de Goa i Batavia.

KONIAK prawdziwy, jakoteż:

ROZOLISY i LIKIERY krajowe i zagraniczne najtaniej.

KALAFIORY włoskie, codziennie świeże, w dużych, białych różach, pół kl. 24 ct.

Dywany i bafty perskie

prawdziwe starożytne bronzy perskie, karabele i t. p. towary

poleca Szanownej P. T. Publiczności

! magazyn towarów perskich !

Abdul Kerima

w Hotelu de France

we Lwowie,

plac Marjacki, liczba 5.

(17)

Polskaspółkahandlowa

w Hamburgu

rozsyła franko w woreczkach

po 5 kl. Btto kawę:

Moccę arabską 5 kilo	7 zł.	40 ct.
Jawę złotą Menado „	6 „	10 „
Ceylon perłowy „	5 „	80 „
„ plantacyjny „	5 „	3 „
Cuba „	5 „	10 „
Santos „	4 „	30 „
Moccę afrykańską „	3 „	9. „

Herbatę w pakietach po 1 kilo; kilo po 3, 4, 6 złr. i wyżej. Cło od 5 kl kawy wynosi 2 zł — Od 1 kl. herbaty 1 zł., które odbiorca na miejscu opłaca.

Próbki na żądanie wysyłamy za przysłaniem 10 ct. w markach pocztowych.

Adres: Polnische Handels-Gesellschaft Z. Dołkowski et Co Hamburg. Valentinskamp. 83. (32)

WYSPRZEDAŻ

kwiatów paryskich

w Garniturach i Bukietach

po znacznie zniżonych cenach

poleca

W. BYSTRZONOWSKI

Lwów, halicka l. 18.

Nakładem Gubrynowicza i Schmidta wyszła z pod prasy

JULJUSZA TURCZYŃSKIEGO

powieść społeczna:

„NIEPOPRAWNI"

Lwów. 1886.

Również jest tego samego autora

„MOJMIR"

dramat konkursowy jedyną nagrodą uwieńczony.

(46) **Prócz tego:**

„Rozbiór Dziadów Adama Mickiewicza."

Rozbiory Grażyny i Wallenroda wyczerpane w handlu księgarski

Drobne ogłoszenia

Taryfa drobnych ogłoszeń zmienioną teraz została na korzyść inserujących w ten sposób, że drobne ogłoszenia obliczają się podług ilości podanych słów, a to dla ułatwienia, aby każdy mógł sobie poprzednio obrachować, ile jego ogłoszenie będzie kosztować.

Za ogłoszenie po raz pierwszy liczy się za **każde słowo** po jeden i pół centa. — Za to samo ogłoszenie po raz drugi, lub trzeci, liczy się tylko po jednym cencie za każde słowo jeżeli dzień po dniu będzie drukowane.

Inseraty większe, Korespondencje, Reklamy w rubryce „nadesłane" liczą się od ilości wierszy, podług taryfy w nagłówku dziennika umieszczonej.

Doniesienia rozmaite.

Nowo otworzona mleczarnia pod „Tyrolką" przy ulicy Pańskiej l. 13 (koniec ulicy Halickiej) przyjmuje abonament na wikt domowy po cenie przystępnej ręcząc za zdrowe i smaczne potrawy. (1 1)

Guwernantka niemka z północnych Niemiec która bardzo dobrze włada językiem francuskim jako też biegła w grze na fortepianie, posiadająca chlubne rekomendacje poszukuje miejsca do domu obywatelskiego zaraz. Bliższa wiadomość w biurze wywiadowczem p. Józefa Birklego l. 26 Rynek. (95)

Żenić chce się konto zdie, kawaler mający stałe utrzymanie i 8000 złr. g. tówki, z panną lub wdową młoda. Listy polecone z fotografiami upraszа się nadsyłać pod adresą: Stanisław A. Radziechów, poste restante. (110)

Pan. panien wylecza pod dyskrecją z bladaczki, upławów, nadmiaru, ubytku lub patologicznego braku regularności, specjalista chorób płciowych przy ulicy Piekarskiej l 8 parter. Przyjmuje od godz. 1—2 popoł. od 6—7. Na listy zamiejscowe pod adresem „Dzion" odpowiedź natychmiast. (31)

MODES & ROBES

Josephine Pietrańska

Rue Zimorowicza nr. 2. (9)

Bióro załatwień Wereszczyńskiego ul. Krakowska l 20 poszukuje bonę niemkę; ma do sprzedania las, chmiel, dobra, większe lub mniejsze dzierżawy, poleca zdolnych rządców, leśniczych, ogrodników, guwernantek, zarządczyń, panien do robot, kucharek i t. d. (99)

Uczniów na wikt i mieszkanie przyjmuje się przy ulicy Łyczakowskiej l. 3 II piętro w oficynie. Na żądanie może dyrekcja gimnazjalna ów dom najlepiej polecić. (1 8)

Z powodu zwinięcia handlu wysprzedaż korali sznurkowych i biżuterji koralowych po zniżonych stałych cenach ul. Koralnicka l. 4. (2)

Wypożyczalnia fortepianów Budkowskiego Rynek l. 1. I. piętro. (4)

Nagrody złr. 20. Zginął bardzo mały piesek pincser suczka koloru ciemno-kasztanowatego z jasnemi plamami. Znalazca który odniesie go na ulicę Słowackiego l. 1 na dole, otrzyma powyższą nagrodę. (104)

Wyborny wikt domowy czysto i smacznie przyrządzony dostać można za nader umiarkowaną cenę. Bliższa wiadomość pod l. J. K. u stróża przy ul Glinianskiej l. 15. (103)

Pisarza wprawnego poszukuje c. k. notarjusz w Chodorowie. Stenograf będzie miał pierwszeństwo. Bliższa wiadomość na miejscu. (106)

Młodego współpracownika księgarskiego, obznajomionego z handlem nutami, poszukuje **Skład i Wypożyczalnia nut** Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie. Zgłoszenia wprost do zarządcy, p. Wilda, ul. Akademicka l. 3. (102)

Do wydzierżawienia folwark Jakimów od 24 Marca b. r. Bliższa wiadomość w Wyżnianach na probostwie. (93)

Potrzebnym jest subjekt do handlu korzennego. Oferty i odpis świadectwa przyjmuje Adm. „Kur. Lwow". pod l. A. B. (81)

Poszukuje się lokalu sklepowego frontowego o dwóch lub trzech oknach, przy placu Marjackim lub ul. Halickiej. Zgłoszenia pod l. R. F. w Adm. „Kur. Lwow". (98)

Kupno i sprzedaż.

Piękny garnitur salonowy, adamaszkowy, prawie nowy jest tanio do nabycia w gmachu kasy oszczędności na dole przy ulicy Majorowskiej l. 2. Bliższa wiadomość u nadzorcy. (109)

Mieszkania i sklepy.

3,4,5, lub 6 pokoi z ogrodem i przynależytościami do najęcia. Bliższa wiadomość ul. Łyczakowska l. 70. (7)

3 pokoje, izba i kuchnia z przynależytościami zaraz do wynajęcia na luty i marzec, ulica Kurkowa l. 3 II. piętro. Wiadomość w kancelarji adw. dr. Tilla, ulica Jagiellońska l. 2. Czynsz 25 zł. miesięcznie. (1 5)

4 pokoje z kuchnią i przynależytościami na dole przy ulicy Koralnickiej l. 3 od 1. marca do najęcia. (11)

Piekarnia nowo zrestaurowana pod l. 4 plac Benedyktynek zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość tamże. (90)

Prywatna korespondencja.

Interesujących się korespondencją Józefa i Salci, tyczy się przysłowie „Nie wściubiaj nosa do cudzego prosa" i bo — (101)

Do Dziennika Pol. list jest na poczcie. (6) Zalo....

Wydawca: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego."